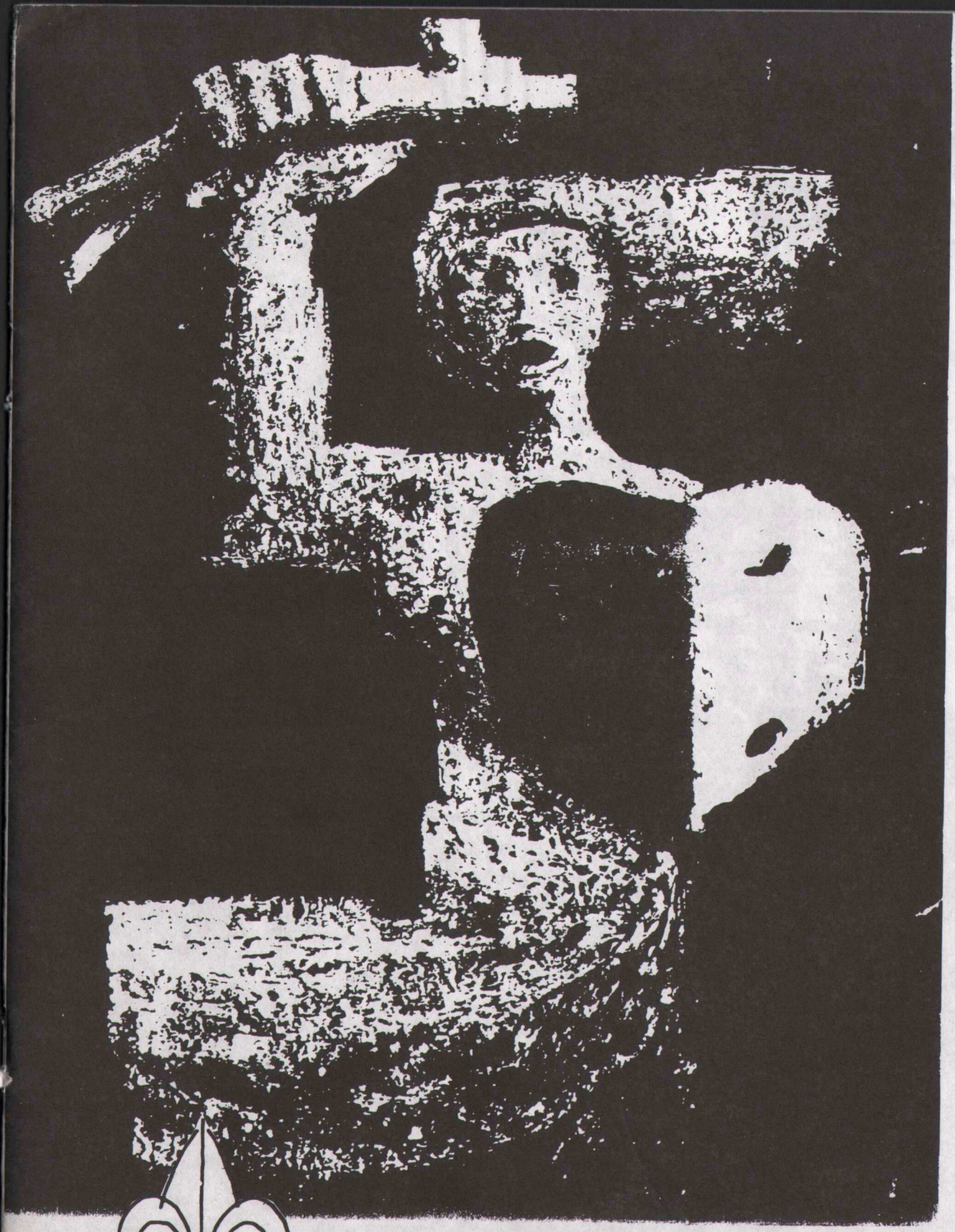

LIPIEC - WRZESIEŃ 1994 ROK 30 Nr 3

ognisko HARCERSKIE

archiwum harcerskie.pl

archiwum harcerskie.pl

50 lat temu

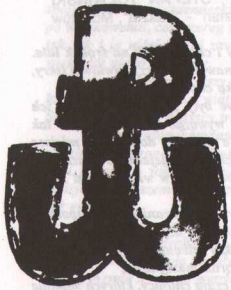

Pierwszy sierpnia 1944 rok, godzina siedemnasta. Skoszarowane od wielu godzin wyczekiwania plutony AK wychodzą na ulice miasta. Po raz pierwszy z biało-czerwonymi opaskami na rękawach. Po raz pierwszy z bronią otwarcie trzymaną w rękach, z czołem podniesionym do góry. Rozkaz był krótki: niespodziewanym natarciem rzucić wroga na kolana, opanować całe miasto, stać się panem sytuacji na tym odcinku frontu. Tak rozpoczęła się wielka operacja wojskowa, która w myśl zamierzeń sztabu zaplanowana była na dwa, najwyżej trzy dni.

W rzeczywistości skończyło się na 63 dniach i nocach powstańczych zmagań, nie mających sobie równych w historii tej wojny. Niezdobyte Śródmieście poddało się w październiku 1944 r. Między tymi dwoma datami, jak dwoma cyplami stałych lądów, leży całe morze warszawskich pożarów, śmierci, cierpień i odwagi.

"Głównym osiągnięciem polityczno-moralnym Powstania jest i będzie to, iż stało się ono najdonioślejszym wyrazem naszej niezłomnej woli niepodległości. Powstanie pozostanie na zawsze przejawem polskiego pragnienia życia w oparciu o własne siły".

"Biuletyn Informacyjny"
Warszawa, 27 września 1944 r.

Okładka frontowa i tekst powyższy z książki *Miasto nieujarzmione*, Grafika - Jan Młodożeniec.

GODZINA "W"

STEFAN TOŁWIŃSKI
"Stefan" - "Baszta", Mokotów

Dzień 1 sierpnia 1944 roku w Warszawie był pochmurny i chłodny jak na środek lata. Atmosfera jednak była naprężona do maksimum. Nie trzeba już nawet było przysłowiowej iskry, ażeby spowodować wybuch, każdy mieszkaniec Warszawy był taką chodzącą iskrą.

Niemcy uciekali w panice, wszystkie środki transportowe były zarezerwowane do ich dypozycji. Co godzinę specjalny pociąg odchodził na zachód, wywożąc tych, co jeszcze tak niedawno chwalili się, że nigdy tego kraju nie opuszczą. Na murach domów, w miejsce plakatów głoszących o zwycięstwie Niemiec na wszystkich frontach, porozklejano obwieszczenia o przymusowym stawieniu się z łopatami i kilofami wszystkich mężczyzn w wieku od lat 18 do 50.

Dowództwo niemieckie szykowało się do obrony Warszawy, do zorganizowania oporu w celu zatrzymania szybkiego pochodu wojsk bolszewickich. Nas chciano użyć jako masy robocze do kopania rowów przeciwpancernych i okopów. Wszystkie bunkry żelbetonowe gęsto rozsiane po całej Warszawie, były obsadzone przez załogi wyposażone w broń maszynową.

Wyszedłem z domu po godz. 10-tej, ażeby zobaczyć jak się czują chłopcy, których zgodnie z rozkazem miałem od paru dni skoszarowanych po kilku, w różnych punktach Warszawy. W domu zostawiłem dokładną marszrutę na wypadek, gdyby wydarzyło się coś ważnego o czym łączniczka musiałaby mnie niezwłocznie powiadomić. Po drodze układałem sobie co mam powiedzieć chłopcom, którzy zamknięci od paru dni niecierpliwią się i gwałtem wyrywają na miasto, ażeby na własną rękę zorganizować jakąś akcję. Rozumiałem ich zniecierpliwienie i chęć odwetu, ale z drugiej strony zdawałem sobie dobrze sprawę z konsekwencji wszelkich przedwczesnych akcji. Bałem się, żeby mi ich w ostatniej chwili nie zatrzymano gdzieś na ulicy i w najlepszym wypadku nie zabrano do kopania rowów. Na tych 23 chłopcach bowiem, którzy mi pozostali po strasznej wsypie mojego oddziału w dniu 13.IV.44 r. spoczywała odpowiedzialność za łączność drutową w batalionach "Baszty".

Wróciłem do domu przed pierwszą i właśnie miałem siadać do stołu, kiedy wpadła do pokoju łączniczka. Była blada i niezwykle podniecona. Zanim przeczytałem podany mi świstek papieru już wiedziałem o co chodzi. Na świstku były napisane dwa zdania: "Godzina W - godz. 5ta. Wykonać zadanie bez względu na okoliczności".

Godzina "W" był to kryptonim oznaczający godzinę wybuchu powstania.

Pomimo tego, że od dwóch tygodni byłem przygotowany na tę wiadomość i że trzy czy cztery dni temu był fałszywy alarm - poczułem się bardzo nieswojo. Szybko jednak zapanowałem nad sobą, bo czasu pozostało niedużo a roboty masa. Ustaliliśmy kto jakich chłopców ma zawiadomić i za chwilę byłem znów na ulicy. To już nie była ta sama Warszawa, którą widziałem rano. Na ulicach pełno młodych ludzi - spieszą się. Tramwaje obwieszone jak choinki na Boże Narodzenie. Co parę kroków patrole niemieckie z karabinami gotowymi do strzału, ale już nie sprawdzają dokumentów, posuwają sie wolno, przeważnie jezdnią i bacznie rozglądają się na boki.

Chłopcy przyjęli wiadomość z radością. Momentalnie zaczęli pojedynczo ulatniać się na teren operacyjny "Baszty" - Mokotów. Parę dni temu udało mi się przetransportować tam cały sprzęt telefoniczny i broń. Nie była to łatwa rzecz przewieźć z jednego końca Warszawy w drugi: łącznicę, aparaty telefoniczne i kabel nawinięty na bębny. Przewozili to kawałek po kawałku dwaj chłopcy z mojego oddziału własną rykszą. /.../

Udało mi się przyczepić do jakiegoś tramwaju jadącego w kierunku Mokotowa i w dwadzieścia minut później, lżejszy o zegarek, który mi w tłoku ukradziono, wysiadłem na rogu Puławskiej i Dolnej, ażeby dalszą drogę do mojego m.p. odbyć już piechotą. Po drodze nie spotkałem żadnych niemieckich patroli tylko co chwilę mijali mnie młodzi ludzie, ubrani na wpół po wojskowemu, cały szereg w długich butach (tak popularnych w czasie okupacji), prawie każdy tak jak i ja niósł jakieś zawiniątko. Tuż przed moim m.p. spotkałem trzech młodzieńców w wieku lat około 20 każdy.

Środkowy, najwyższy z nich niósł na ramieniu spory tłumok owinięty w dywan. Właśnie kiedy mnie mijali zawiał wiatr i spod dywanu wychyliła się lufa ręcznego karabinu maszynowego. Spojrzeli na mnie wszyscy trzej. Przymrużyłem jedno oko i roześmiałem się na cały głos.

Moich chłopaków zastałem przy robocie. Sprawdzali po raz ostatni sprzęt i broń, wkręcali zapalniki do granatów. Tłok był niesamowity i strach pomyśleć co by było, gdyby tak któreś z tych jajeczek - jak potocznie granaty nazywano - wyśliznęło się z ręki. Szybko wypełniłem legitymacje i razem z opaskami rozdałem obecnym. Dochodziła godzina 16.45. - Chłopcy stali już gotowi.

Ostatnie piętnaście minut zeszło nam na powtarzaniu zadania z dowódcami poszczególnych patroli. Punktualnie o godz. 17.00 - godzinie "W" - otworzyłem drzwi na ulicę, gdzie już słychać było strzały i widać uciekających i kryjących się po bramach przechodniów.

Armia Krajowa wyszła z podziemia! Na moment ten trzeba było czekać pięć lat. Ilu tego nie doczekało? Cześć Ich pamięci!

(z książki "Z Lamusa Pamięci - powstańcy Mokotowa", praca zbiorowa, Londyn 1989 r.)

archiwum harcerskie.pl

Harcerstwo w Powstaniu Warszawskim

Hm Maria Chmielewska

W chwili wybuchu Powstania ZHP składał się z organizacji żeńskiej pod nazwą "Bądź Gotów" i organizacji męskiej, dla której przyjęła się nazwa "Szare Szeregi".

Naczelnictwo oraz obie Główne Kwatery były obecne w czasie Powstania w Warszawie. Organizacja żeńska postanowiła się nie ujawniać, jako zwarta całość: jej członkinie i zespoły wzięły czynny udział w walce w ramach Służby Kobiet i Wojskowej Służby Społecznej.

Szare Szeregi obejmowały następujące jednostki harcerskie:

1. *Starszoharcerski batalion dywersyjny "Zośka" oraz starszoharcerską kompanię "Parasol", liczące łącznie do 1.000 harcerzy, oprócz tego zespół Kobiecej Służby Pomocniczej.*
2. *Warszawską Chorągiew Harcerzy ("Wisła") - razem ok. 2.000 harcerzy.*
3. *Instruktorów, przydzielonych do Głównej Kwatery oraz Mazowiecką Kom. Harcerzy ("Puszcza" z plutonem starszoharcerskim).*
4. *Bataliony Harcerskie "Gustaw" i "Miotła".*
5. *Batalion "Wigry" (3 pełne kompanie).*
6. *Batalion "Baszta" (na Mokotowie) powstały z Warszawskiej Chorągwi, liczący bardzo wiele harcerek i harcerzy, którzy wzięli udział w akcjach różnych oddziałów i odcinków frontu powstańczego.*

Powstanie było dla wszystkich organizacji niepodległościowych wielką próbą. Władze Szarych Szeregów ustaliły, że poszczególne jednostki dostaną zadania bojowe bezpośrednio od władz wojskowych. Młodzież harcerska ("Zawiszacy") mieli podjąć służbę pomocniczą.

Na odcinku bojowym wszystko rozpoczęło się tak, jak zaplanowano. Dalszy jednak przebieg Powstania stworzył warunki zupełnie nieoczekiwane i trzeba było podjąć cały szereg nowych zadań. I w tej nowopowstałej sytuacji, kiedy trzeba było podejmować inicjatywy i wykazać pomysłowość Harcerstwo wykonało swoje zadania w sposób godny najwyższej pochwały.

UDZIAŁ W ZADANIACH BOJOWYCH:

Udział bohaterskiego batalionu "Zośka", opisany w książce A. Kamińskiego "Zośka i Parasol" jest jednym ciągiem wspaniałej żołnierskiej służby, za którą Batalion (jedyny) został przedstawiony do Krzyża Virtuti Militari. Straty Batalionu były bardzo ciężkie, padło 48 instruktorów, wśród nich "Piotr Pomian" - zastępca Naczelnika.

*

Komapnia harcerska w ramach Batalionu "Gustaw" walczyła na Starym Mieście w ciężkich bojach, po ewakuacji do Śródmieścia odznaczyła się w obronie placówki w kościele św. Krzyża. Ciężkie straty poniosła przy wybuchu czołgu na Podwalu. Bardzo dzielnie spisali się młodzi harcerze tego batalionu zorganizowani w pluton łączników. Nawiązali łączność przez kanały, donosili amunicję, powodowali przybycie pomocy dla zagrożonych pozycji.

*

Batalion "Wigry" trwał przez szereg dni w zażartych walkach na Starym Mieście, a po ewakuacji stamtąd pozostał na pozycji przy ul. Świętokrzyskiej.

*

Oddział "Żbik" znalazł się w Śródmieściu-Północ, w sile 70 ludzi, prócz tego kilkanaście harcerek łączniczek i sanitariuszek. Oddział wykazał dużą inicjatywę, organizując wytwórnię broni, sieć telefoniczną, nasłuch radiowy i drukarnię.

*

Drużyny "Zawiszackie", grupujące chłopców 14-16 letnich stanęły do walki z gotowym programem. Szkolenie w okresie konspiracji dało im doskonałą znajomość miasta, tajnych przejść podwórkami, skrótami ulic, itp. Umiejętność i znajomość terenu okazała się w czasie Powstania niesychanie przydatna.

*

archiwum harcerskie.pl

W służbie cywilnej harcerze i harcerki również wzięli wybitny udział. W tworzonych plutonach WSS (Wojskowej Służby Społecznej) brali udział w wielu akcjach, w kopaniu studni, przeprowadzaniu pogorzelców, przenoszeniu żywności, wyprowadzaniu z piwnic zagrożonych domów chorych, starców, zbieraniu mleka w proszku i żywności dla matek z dziećmi, odzieży i lekarstw.

*

Harcerki sanitariuszki stanowiły przede wszystkim obsadę patroli sanitarnych. Działały w ścisłym powiązaniu z powstańczymi oddziałami i dzieliły ich los. Tak na przykład zastęp sanitariuszek pełniący służbę w szpitalu św. Łazarza został razem ze swoim oddziałem rozstrzelany.

*

W Harcerskich Batalionach "Zośka", "Parasol", "Wigry" i "Gustaw" harcerki-sanitariuszki i łączniczki walczyły i ginęły, przechodząc całą drogę swoich oddziałów. Zbierały rannych, przeprowadzały przez kanały, przenosiły broń.

*

Samodzielny harcerski patrol sanitarny, na Pl. Wilsona na Żoliborzu, dysponujący własnym samochodem sanitarnym, włączał się do walki tam, gdzie było jej największe nasilenie. Brał udział w ataku na dworzec Gdański, dotarł pod osłoną nocy do miejsca, gdzie odbyła się egzekucja ludności cywilnej i wyniósł stamtąd rannych.

*

Drugą pod względem ważności była służba łączności, której pełnienie niemal całkowicie było powierzone przez Dowództwo AK kobietom. Wśród nich ogromny procent stanowiły harcerki. Na wszystkich punktach dowodzenia znajdowały się specjalne oddziały kurierek, łączniczek, przewodniczek - przenoszące rozkazy i meldunki, nieraz równocześnie prasę, przeprowadzając przez niebezpieczne przejścia ludność cywilną, matki z dziećmi, chorych, rannych lub całe oddziały z jednej dzielnicy do drugiej.

GENA KLISZEWSKA, HM
(LOS ANGELES, KALIFORNIA)

Moja służba łączniczki i sanitariuszki w Armii Krajowej.

(Relacja harcerki z pracy konspiracyjnej w latach 1940 - 1944 w Warszawie)

W sierpniu 1940 roku odezwały się przyjaciółki - harcerki. Mamy zbiórkę w prywatnym mieszkaniu jednej z koleżanek na ulicy Śmiałej na Żoliborzu. Przyszło nas chyba 7 - 8. Na zawsze zostanie w pamięci nastrój tego spotkania. Jest z nami kpt. Czesław Jaworski - Pyta, czy chcemy pracować w konspiracji? Wszystkie się zgadzamy. Wówczas, przy zapalonych świecach, w półmroku, odbiera od każdej z nas przysięgę. Wchodzimy do Związku Walki Zbrojnej (później AK). Mówi o jej celach, o niebezpieczeństwie, karności i wierności złożonej przysiędze. Każda z nas decyduje w jakim kierunku chce być przeszkolona. Wybieram sanitariat - inne dziewczęta łączność, lub też sanitariat. Kilka dni później otrzymuję wiadomość, że mam się stawić w ambulatorium na Żoliborzu.

Szkolenie było natychmiastową praktyką u boku wspaniałego chirurga dra Karola Węglewicza. Wyznaczył mi dyżury w oznaczonych godzinach, 3 razy w tygodniu. Do ambulatorium przychodzili chorzy ze wszystkimi możliwymi dolegliwościami. Często były wszelkiego typu skaleczenia i wypadki. W niedługim czasie pracowałam na równi z zawodowymi pielęgniarkami.

Jak grom, uderzyła nas wiadomość o aresztowaniu kpt. Czesława Jaworskiego. Nasza działalność musiała ustać, ze względu na bezpieczeństwo dra Węglewicza i nas samych. Gestapo chodziło po śladach. Dostałam kartkę, aby się ukryć, bo nie wie, jak długo wytrzyma tortury na badaniach. Przez pewien czas nie spałam w domu. Gestapo odwiedzało mój dom 3 razy, szukając mnie i mego młodszego brata. Terror niemiecki szalał. A w nas, pokoleniu urodzonym i wychowanym w Wolnej Polsce strachu nie było.

U siostry mojej ukrywał się doktór medycyny ze Lwowa, Ludwik Zaturski (w Powstaniu pseudonim "Raczek"). Wiedząc, że jestem chwilowo bez przydziału, zaproponował, bym razem z nim chodziła fotografować akcje "Małego Sabotażu" na ulicach Żoliborza. Był on amatorem-fotografem i wiele jego zdjęć przetrwało do dzisiaj. Była to praca bardzo ryzykowna - fotografowanie znaków Polski Walczącej, napisów na ścianach i płotach, a także wielkich czerwonych afiszów, podających nazwiska rozstrzelanych Polaków w egzekucjach na ulicach Warszawy.

Raz, pamiętam, poszliśmy pod Dworzec Gdański, aby sfotografować wagony pociągu niemieckiego wywożące dzieci polskie z Zamojszczyzny. Niemcy pilnujący wagonów nas zauważyli. Jeden zaczął strzelać. Uciekając, zgubiliśmy aparat i torbę z filmami. Nam się nic nie stało.

W jesieni 1943 roku odnalazła mnie koleżanka gimnazjalna, Hanka Czaki. Zaproponowała pracę łączniczki w tajnej komórce, do której ona należała. Gdy się zgodziłam, musiałam złożyć przysięgę. Moją bezpośrednią "władzą" w systemie piątkowym była Hanka - pseudonim "Helena". Odbierałam "pocztę" na ulicy Żurawiej i Zielonej i dostarczałam do domów "kolonii profesorskiej" na Mokotowie, jak też w ważnych instystucjach, takich jak Najwyższa Izba Kontroli Państwa i Izba Przemysłowo Handlowa w Warszawie. Nikogo nie znałam z nazwiska - wiedziałam jednak, że jestem w organizacji o dużym znaczeniu politycznym. W styczniu 1944 roku Hanka Czaki z drugą łączniczką zostały zatrzymane przez patrol policji niemieckiej na ulicy Aleja Niepodległości. Znaleziono przy nich dużą paczkę "poczty" konspiracyjnej. Aresztowane, przewiezione na śledztwo w Aleję Szucha, obie torturowane - nie wydały nikogo. Znowu, mój kontakt konspiracyjny się urwał. Próbowałam odnaleźć kogoś, na dawnych adresach - bez skutku.

11 lutego 1944 roku Hanka została rozstrzelana w ruinach getta warszawskiego. Dopiero po zakończeniu wojny dowiedziałam się, że byłam łączniczką Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK. Mój pseudonim był "Sława".

W czasie Powstania Warszawskiego komendantka "Wojskowej Służby Kobiet" odkomenderowała mnie do plutonu # 202, porucznika "Żytomirskiego" (Mariana Kamińskiego) w 21 Pułku Piechoty "Dzień Warszawy". Byłam początkowo jedną z 5 sanitariuszek, a po odejściu patrolowej - patrolową. Dwa miesięce walk powstańczych na Żoliborzu - to oddzielna i bardzo ważna karta w moim życiu. Dziękuję Bogu, że Powstanie przeżyłam - dziękuję też i za to, że mogłam brać w nim udział.

archiwum harcerskie.pl

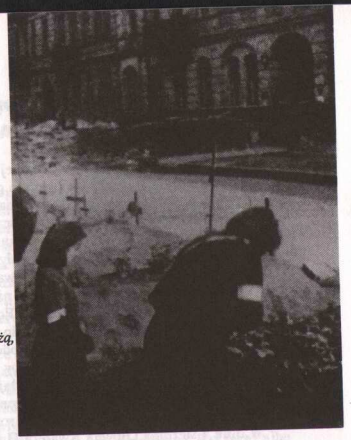

Elegia o... chłopcu polskim

Oddzielili cię, syneczku, od snów, co jak motyl drżą,
haftowali ci, syneczku, smutne oczy rudą krwią,
malowali krajobrazy w żółte ściegi pożóg,
wyszywali wisielcami drzew płynące morze.

Wyuczyli cię, syneczku, ziemi twej na pamięć,
gdyś jej ścieżki powycinał żelaznymi łzami.
Odchowali cię w ciemności, odkarmili bochnem trwóg,
przemierzyłeś po omacku najwstydliwsze z ludzkich dróg.

I wyszedłeś, jasny synku, z czarną bronią w noc,
i poczułeś, jak się jeży w dźwięku minut - zło.
Zanim padłeś, jeszcze ziemię przeżegnałeś ręką.
Czy to była kula, synku, czy to serce pękło?

KRZYSTOF K. BACZYŃSKI
20.III.1944

Krzysztof Kamil Baczyński urodził się w Warszawie w 1921 roku, tam uczył się i przeżył cały okres II wojny światowej. Na tajnym uniwersytecie studiował polonistykę, w roku 1943 wstąpił do harcerskich Grup Szturmowych Szarych Szeregów. Po pełnym konspiracyjnym przeszkoleniu uzyskał stopień podchorążego, brał udział w różnych akcjach bojowych. Wiersze pisał od 15-tego roku życia, a szczególnie intensywnie w okresie wojny. Jest jednym z najbardziej niezwykłych i dojrzałych talentów poetyckich naszych czasów. Zginął na posterunku na Placu Teatralnym, w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego w wieku zaledwie 23 lat. Tam, naprzeciw pomnika Nike, jest dziś pamiątkowa tablica ku czci tego poety-żołnierza.

HARCERSKA POCZTA POLOWA
W SŁUŻBIE POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Powstanie Warszawskie, oprócz samej bohaterskiej walki Armii Krajowej, przyniosło ze sobą bardzo ciężkie warunki życiowe dla cywilnej ludności Stolicy.

Wybuch powstania w dniu 1 sierpnia o godz. 17-tej zaskoczył wielu mieszkańców Warszawy z dala od swoich bliskich i miejsca zamieszkania. Ciężkie walki uniemożliwiały wielu mieszkańcom powrót do domów. Komunikacja telefoniczna została od razu przerwana, ponieważ rozdzielnie telefoniczne znajdowały się w rękach Niemców.

Walki w pierwszych dniach nie doprowadziły niestety do zupełnego opanowania całego obszaru miasta przez Armię Krajową. Linie niemieckie wcinały się głęboko w pozycje polskie i równocześnie odcinały część północną od Południowej Śródmieścia.

Jedną z pierwszych konieczności było zorganizowanie dostarczania wiadomości dla poszukujących się członków rodzin, często oddzielonych od siebie wrogimi liniami.

Pierwsza inicjatywa organizacji służby pocztowej, ograniczonej początkowo wyłącznie do Śródmieścia-Południe i dla ludności cywilnej, wyszła ze strony harcmistrza Kazimierza Grendy z hacerskich "Szarych Szeregów". Już w dniu 2 sierpnia harcerze rozpoczęli tę działalność.

W dniu 4 sierpnia Główna Kwatera Harcerska w porozumieniu z władzami cywilnymi oraz wojskowymi rozciągnęła tę działalność na całą wyzwoloną część Warszawy. Organizacja poczty harcerskiej przedstawiała się następująco:

Całą organizację poczty koordynował Główny Urząd Poczty Harcerskiej, mieszczący się przy ul. Świętokrzyskiej 28.

Dla poszczególnych dzielnic otworzono następujące urzędy Poczty Harcerskiej: dla Śródmieścia-Północ w tym samym budynku co Urząd Główny, dla Śródmieścia-Południe przy ulicy Wilczej 44, dla Powiśla-Czerniaków przy ulicy Czerniakowskiej w PZU.

Wszelka korespondencja przeglądana była przez specjalnych cenzorów. Zadaniem ich było kontrolowanie czy w korespondencji, która w każdej chwili mogła się dostać w ręce Niemców, nie znajdowały się żadne wiadomości natury wojskowej. Sama korespondencja ograniczona była do 25 słów treści i przesyłana w otwartych listach z podaniem adresu nadawcy. Listy i kartki pocztowe, nie podlegały jakiejkolwiek opłacie pocztowej.

W około 40 punktach miasta rozmieszczono skrzynki pocztowe, często jeszcze przedwojenne, na których umieszczono polskie godło państwowe. Skrzynki te opróżniane były regularnie dwa razy dziennie przez harcerzy-listonoszów.

Poczta harcerska od pierwszej chwili swojej działaności używała stempli nadawczych z napisem POCZTA HARCERSKA i z rysunkiem lilijki harcerskiej. Stemple te wykonane były bardzo prymitywnie, a jeden z nich wykonany był nawet ze zwykłego surowego ziemniaka.

(z Katalogu Zbiorów Zb. Bokiewicza)

ZBIGNIEW MIKULSKI

Opaska harcerskiego listonosza

archiwum harcerskie.pl

Tomasz Strzembosz

SZARE SZEREGI
JAKO ORGANIZACJA WYCHOWAWCZA
(Fragmenty z wykładu wygłoszonego w Warszawie w 1981 roku)

HARCERSTWO W KONSPIRACJI

Wszystko, co wojenne harcerstwo mogło ofiarować swoim członkom, tak dalece różniło się od tego, co nauczono się wiązać ze słowem "skauting", że musiały powstawać uzasadnione wątpliwości (co do sensu prowadzenia pracy harcerskiej - przyp. red.). Nie tylko dlatego, że zniknął mundur, że zdobywanie stopni i sprawności przestawało być celem samym w sobie, a wycieczki, biwaki i obozy stały się (zwłaszcza w pierwszych latach), jeśli nie całkim niemożliwe, to bardzo utrudnione - odczuwano wszak wyraźną dysproporcję pomiędzy nawet najbardziej udaną eskapadą a konsekwencjami ewentualnej "wsypy": aresztowaniami, wywozem do obozu koncentracyjnego czy też śmiercią. Miano pełną świadomość tego, że w konspiracji służbę łącznika, kolportera, wywiadowcy można doskonale pełnić poza organizacją harcerską i w taki właśnie sposób pełniły ją tysiące młodzieży w setkach przeróżnych tajnych organizacji. Przecież i akcja małego sabotażu została podjęta, zorganizowana i poprowadzona poza harcerstwem, a szkolenie wojskowe stanowiło zjawisko powszechne; realizować je w harcerstwie było nawet trudniej niż w wielu "wojskówkach", w których znaleźli się oficerowie zawodowi i rezerwy z różnych rodzajów broni. Myślano sobie: a więc robimy to samo co i inni, a jednocześnie przecież to, co zawsze było dla nas, harcerzy, specyficzne, jest teraz albo mało realne, albo mało potrzebne, nieważne, trzeciorzędne, dobre dla chłopców, a nie dorosłych mężczyzn, których Ojczyzna wzywa do najwyższego wysiłku i największej ofiary. Po co w takim razie upierać się przy krzyżu i lilijce? Jeśli nie robimy "prawdziwego" harcerstwa, to może lepiej robić "prawdziwe" wojsko? /.../

Czym właściwie jest harcerstwo? Czy realizuje się ono jedynie poprzez zbiórki, ogniska, obozy, defilady, zloty, biegi, przyrzeczenia i mianowania, czy też istnieć i spełniać swą rolę może także bez tego? Czym jest harcerska metoda wychowawcza i czy może być ona stosowana także w warunkach zewnętrznych skrajnie odmiennych od dotychczasowych? /.../

Odpowiedź przyniosło samo życie, pełne napięć, niebezpieczeństw, konfliktów, w tym również międzyludzkich, ale niosące także nowe doświadczenia, nowe odkrycia. /.../

Pierwszym, poza "Wawrem", odcinkiem pracy, na którym zaczęła się wyraźnie sprawdzać harcerska metoda wychowawcza, było szkolenie wojskowe. Okazało się bowiem, że doskonałe wyniki daje harcerskie nastawienie na praktyczne zdobywanie umiejętności, brak rutyny zawodowych wojskowych i wychowanie wykraczające poza przyjęte schematy szkoleniowe, a także szerokie stosowanie zasady współdziałania i współzawodnictwa, nie mówiąc już o zapale, z jakim do szkolenia przystąpili młodzi instruktorzy, mający przekazać swym niemniej pełnym zapału rówieśnikom wiedzę zdobytą dopiero co na kursach Wielkiej Dywersji (WD) i w tajnych podchorążówkach. /.../

"ZAWISZA" - NOWY PION ORGANIZACYJNY

Wiosną 1942 roku rozpoczęły Szare Szeregi eksperyment, który był jednym z najdonioślejszych w dziejach Związku. Z inicjatywy phm Stefana Mirowskiego - "Bolka Prawdzica", którego obserwacje życia nieformalnych grup dziecięcych stały się elementem krystalizacji późniejszych ważkich decyzji, utworzono w Warszawie najpierw jedną tajną drużynę, złożoną z chłopców w wieku 12 - 14 lat, a następnie dalsze, i gdy okazało się, że takie formy konspiracji nie przerastają możliwości instruktorskich ani nie powodują strat (wśród najmłodszych szaroszeregowców nie było w Warszawie do końca ani jednej "wsypy"),

powzięto decyzję o utworzeniu nowego pionu organizacyjnego o kryptonimie "Zawisza". Było to tym bardziej możliwe, że tymczasem nauczono się w sposób bezpieczny organizować nie tylko wycieczki i biwaki, ale nawet obozy, a więc harcerska "zasada świeżego powietrza" została znowu wprowadzona do harcerskiej praktyki. /.../

W ciągu 1942 roku założono podwaliny pod własny, samodzielny program "Zawiszy", który sformułowany został ostatecznie w roku następnym. Pozwalało to na rozpoczęcie szkolenia młodych drużynowych tego pionu (chłopców po 15 - 18 lat) i dalszy rozwój liczebny. Był on tak dynamiczny, że wiosną 1944 r. pion "Zawiszy" w Chorągwi Warszawskiej przekroczył liczbę 1500 chłopców, osiągając połowę stanu całej Chorągwi, zaś tworzenie drużyn zawiszackich poza stolicą spowodowało powołanie Komendy "Zawiszy" na szczeblu Kwatery Głównej. /.../

PODZIAŁ ORGANIZACYJNY: GS, BS i Z

Na odprawie instruktorów Komendy Chorągwi i komendantów hufców (w nocy z 2 na 3 listopada 1942 r.) dokonano przygotowanego już dawniej podziału na trzy odrębne piony organizacyjne o trzech odmiennych programach pracy. Jeden z nich to Grupy Szturmowe, podzielone na cztery hufce: "Centrum", "Praga", "Południe" i "Wola", skupiające harcerzy najstarszych, co najmniej osiemnastoletnich. Dalsze dwa piony to Bojowa Szkoła, grupująca chłopców w wieku 16 - 18 lat, którzy przejęli dawne hufce opuszczone przez geesowców (m.in. MG i OC), oraz "Zawisza", zorganizowany w drużyny ("rodziny"), skupiające kilka drużyn ("proporce") oraz hufce ("roje"). Na czele każdego z tych trzech pionów stał komendant, podległy bezpośrednio komendantowi Chorągwi. Również na poziomie Kwatery Głównej ("Pasieki") powołano referentów GS, BS i Z.

PROGRAMY: DZIŚ - JUTRO - POJUTRZE

Wszystkie trzy piony organizacyjne nowego układu realizowały odmienne programy pracy, dostosowane do wieku uczestników, ale ukształtowane według jednolitej koncepcji. Były to programy: "dziś" - "jutro" - "pojutrze" dla GS, BS i dla Z.

"Z A W I S Z A"

Dla "Zawiszy" służbą "na dziś" była gra harcerska, przeżywana w sposób stosunkowo niewiele odbiegający od wzorów przedwojennych. Była to gra połączona z wycieczkami i obozami, wprowadzająca chłopców w świat przyrody, przez co można było realizować zasadę codziennego kontaktu ze świeżym powietrzem i z naturą. Ta służba "na dziś", w czasie której nie tylko zdobywano stopnie i sprawności, ale także zapoznawano się ze służbą gońca bojowego czy sygnalisty, poznawano miasto oraz uczono się poruszania po nim niezależnie od warunków (poznawanie bram przechodnich, przełazów, itp.), była jednocześnie przygotowaniem do "jutra" (walk powstańczych), gdy "zawiszacy" mieli objąć służbę pomocniczą (kryptonim "Mafeking") na rzecz wojska: kierować ruchem, pełnić funkcje łączników, przenosić pocztę itd. Z kolei pracą "na pojutrze" była stawiana na równi z innymi zadaniami organizacyjnymi: nauka szkolna oraz - w miarę możliwości - krzewiące się w drużynach życie kulturalne.

B O J O W E S Z K O Ł Y

Programem "na dziś" dla Bojowych szkół było to, co dotychczas robił cały związek, tzn. mały sabotaż, kontynuowany do wiosny 1944 roku, akcja "N" (antyniemiecka dywersja psychologiczna), WISS, "tse-tse" (akcja "ukłuć", wymierzona w różne środowiska niemieckie w Warszawie) itp. Równocześnie szkolono się wojskowo na poziomie pojedynczego strzelca i szkół podoficerskich ("Wiarus") oraz przekazywano najstarszych i najzdolniejszych do szkół podchorążych ("Agricola"). Dla Bojowych Szkół "jutrem" miał być pełnoprawny udział w boju powstańczym, przede wszystkim w zwartych plutonach, stanowiących poczty dowódców obwodów (kryptonim

archiwum harcerskie.pl

"Golędzinów"), oraz w plutonach łączności (kryptonim "Boernerowo"). Pracą "na pojutrze", czyli przygotowaniem się do pracy w wolnej Polsce, była dla nich kontynuacja nauki szkolnej na tajnych kompletech, samokształcenie, organizowanie różnych form współżycia z kulturą, a także zdobywanie odpowiednich stopni harcerskich, zwłaszcza Bojowca, co stanowiło odpowiednik Harcerza Orlego (IV stopień).

G R U P Y S Z T U R M O W E

Dla Grup Szturmowych wreszcie służba "na dziś" była to przede wszystkim Wielka Dywersja, walka w oddziałach dyspozycyjnych Kedywu KG. Wyrosły z nich potem bataliony "Zośka" i "Parasol". Działalność w Grupach Szturmowych absorbowała coraz bardziej, zabierając gros czasu oraz sił psychicznych, zwłaszcza przez niezwykle czaso- i pracochłonne przygotowania, organizowanie transportu, utrzymywanie stanów gotowości bojowej itp. Aby dobrze wykonać zadania "na dziś", trzeba było jednocześnie prowadzić szkolenie bojowe na kilku poziomach i w różnych specjalnościach: minerskie i dywersyjne (kursy WD i "Filtry"), ogólnowojskowe (ze szczególnym naciskiem na walkę w mieście), podoficerskie i oficerskie, motorowe, a gdy powstały oba bataliony - nawet artyleryjskie, obsługi broni maszynowej i łączności, a w "Parasolu" - także szkolenie spadochronowe.

Szkolenie to, służąc w różnym stopniu walce bieżącej, przygotowywało jednocześnie harcerzy do udziału w boju powstańczym "jutra". /.../

"Pojutrzem" starszych harcerzy były - obok nauki szkolnej i uniwersyteckiej w miarę upływu czasu coraz rzadziej kontunuowanej (większość bojowców ukończyła podczas okupacji szkołę średnią) - organizowane przez Chorągiew, a potem "Pasiekę", kursy podharcmistrzowskie i harcmistrzowskie, znacznie rozbudowane w latach 1943 - 1944, oraz systematyczne kontynuowanie przygotowań do przyszłej pracy na tak zwanych wtedy Ziemiach postulowanych, a zwłaszcza na Warmii i Mazurach. Kursy te uzupełniały cykle wykładów najwybitniejszych uczonych akademickich, organizowane przez Radę Programową GS, złożoną z przedstawicieli Głównej Kwatery i kilku wybitnych naukowców. Zajęcia te połączone były z dyskusją nad węzłowymi problemami kraju. Starano się też organizować różne formy życia kulturalnego i przygotowywać młodzież do przyszłej pracy zawodowej.

ETOS SZARYCH SZEREGÓW

S Ł U Ż B A

Pierwszy moment - to służba. Tym, co przede wszystkim charakteryzowało grupę ludzi takich jak żołnierze "Zośki" i "Parasola" - i to zarówno jej przywódców, jak i szeregowców - było nastawienie na służbę narodowi. Wyrażało się to w podejmowaniu zadań, nieraz bardzo trudnych i niewdzięcznych (WISS, M), wyrażało się w samej nazwie Szare Szeregi, którą odcinano się od nastawień kombatanckich, obserwowanych w wielu środowiskach II Rzeczypospolitej, w stylu życia, w stosunku do odznaczeń i awansów, w ofiarności, wykazanej w bojach Powstania Warszawskiego. /.../

R Z E T E L N O Ś Ć

Ze służbą i odpowiedzialnością łączyła się wpajana na wszystkich szczeblach zasada rzetelnej pracy, bez uników i polskiego "jakoś to będzie". /.../

Twarde wymaganie rzetelności wyrażało się w obliczaniu stanów organizacyjnych, w sprawozdawczości, w realizacji programu, w stosunku do zwierzchników i podwładnych (co nie znaczy, że odbywało się bez konfliktów i przewinień), do siebie samego. Akcje trwały po klikanaście godzin w terenie i po kilka minut w mieście, a przygotowywano je tygodniami, czasem miesiącami. Dokładność i precyzyjność, z jaką przygotowywano

uderzenia, były ogromne, prace wstępne bardzo staranne - a dowódcy z Kedywu (głównie oficerowie saperów) oceniali to właśnie, a nie jakąś szczególną brawurę, o którą wśród Polaków tak łatwo.

B R A T E R S T W O - P R Z Y J A Ź Ń

Może być różna przyjaźń i różne braterstwo. W tym wypadku było to braterstwo ludzi wyznających te same ideały, te same wysokie wartości moralne, braterstwo ludzi wartościowych, otwartych, mocnych. Przyjaźń była tu wzbogacana trwałym odczuciem wartości współkolegów, na których zawsze można było liczyć, którzy nie zawiodą, z którymi razem zdawało się najtrudniejszy egzamin - nie tylko żółnierski, ale również z człowieczeństwa. Była to przyjaźń ludzi, którzy wspólnie służą swemu krajowi, co robią dziś, i chcą mu służyć jutro, służą w dobrym i chcą służyć dobrze.

H A R C E R S K I E T O S W A L K I

A więc obowiązek wzięcia w niej udziału, niepozostawania nigdy na uboczu, wyrażający się między innymi w traktowaniu swej decyzji przystąpienia do konspiracji jako czegoś zupełnie naturalnego, ale bez rozciągania tego obowiązku na innych poza sobą, bez potępienia tych, którzy nie poszli. A więc traktowanie swej walki wielopłaszczyznowo, nie tylko jako starcia zbrojnego, ale jako "walki cywilnej", prowadzonej w imię wartości ogólnoludzkich. A więc traktowanie zabijania - niezależnie od tego, że zabija się śmiertelnego wroga, a często i zbrodniarza - jako zła koniecznego, jako smutnego obowiązku. /.../

T O L E R A N C J A I D E M O K R A C J A

Wreszcie ostatni, a wcale nie najmniej ważny element etosu Szarych Szzeregów - daleko posunięta tolerancja i demokratyzm. W Związku zrzeszeni byli ludzie różnych przekonań, różnych wyznań, nurtów polityczno-społecznych, jeżeli tylko harcerski ideał wychowawczy uważali za sobie bliski. A demokratyzm przejawiał się w trosce o to, aby koleżeństwo, wytworzone w walce dziś, nie zostało rozbite po wojnie, gdy powstaną przedziały różnicujące ludzi w zależności od środowiska, zamożności, wykształcenia, rodzaju wykonywanej pracy. /.../

✤✤✤✤✤

O problemach życia religijnego, zwłaszcza najstarszych harcerzy, nie będzie tu mowy, choć niejedno można byłoby na ten temat powiedzieć. O tych sprawach i wówczas mało się mówiło. Znajdują one odzwierciedlenie w niektórych listach i wspomnieniach - nie poważę się jednak na żadne uogólnienia. Można tylko zauważyć, że pogłębienie życia wewnętrznego było czymś zupełnie naturalnym, gdy wrażliwi i inteligentni młodzi ludzie znaleźli się w obliczu sytuacji ostatecznych. Ale zapuśćmy nad tą sprawą zasłonę dyskrecji: nie wszystko musi być powiedziane.

Wojenne harcerstwo stworzyło własny etos, własny styl życia, który wart jest dziś przemyślenia.

✤✤✤✤✤

archiwum harcerskie.pl

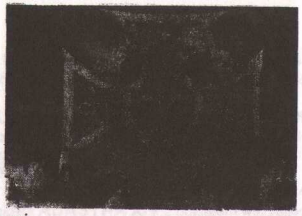

Krzyż na pominku na cmentarzu Powązkowskim ku czci poległych w Powstaniu Warszawskim harcerek i harcerzy.

SZARYMI SZEREGAMI ...

/Hymn Szarych Szeregów/

... I iść będziemy w Polskę szarymi szeregami
i będzie Bóg nad nami - i będzie Naród z nami...
I będziem szli, jak hymny, skroś wsi, skroś miast, polami,
i będziem równiać w prawo
szarymi szeregami...

Gdy cisną nam wyzwanie z zachodu i ze wschodu,
ruszymy do pochodu - Zawisza miecz nam poda.
Zatętni ziemia twardo gąsienic kopytami -
i iść będziemy w ogień
szarymi szeregami...

Rozniosą się fanfary echami wysokiemi
hen, po piastowej ziemi - szumami husarskimi.
Za nami pójdzie Naród z Orłem, ze sztandarami -
powiedziem Go szpalerem
szarymi szeregami...

I będziem Gmach budować rycerskim, zwykłym bojem,
otworzym wszerz podwoje dla trudu, dla Pokoju.
I będzie Polska młodą - my będziem Polakami -
i staniem w straż przed Gmachem
szarymi szeregami...

I iść będziemy z Polską szarymi szeregami
i będzie Bóg nad nami - i będzie Naród z nami...
I będziem trwać - kamienie - wzdłuż dróg drogowskazami
i wieść będziemy Młodych
szarymi szeregami...

Tomasz JAŹWIŃSKI "Julek"
W dniach lipcowych czwartego roku wojny

Utwór dedykowano Stefanowi O., tzn. Stefanowi Orszy (Stanisławowi Broniewskiemu).
Autor - hufcowy "ZAWISZAKÓW" w Warszawie, przed wojną był uczniem Gimnazjum w Rydzynie k/Leszna.

CLUMBER PARK
SWIATOWY
ZLOT Z.H.P.
1994

V ŚWIATOWY ZLOT ZHP p.g.K.
WIELKA BRYTANIA 1994

CLUMBER PARK 25.VII. - 7.VIII.

W momencie, kiedy ten numer "OGNISKA" ukaże się w druku, będziemy się już witać na Zlocie, poznawać starych i nowych przyjaciół z całego świata - w tym także z Polski, Litwy, Białorusi, Ukrainy i Węgier.

Na teren Zlotu zjeżdżamy się już od soboty 23-go lipca. Pełne programy Zlotów H-rek i H-rzy rozpoczynają się we wtorek, a oficjalne otwarcie całości w czwartek, 28-go lipca, którego ma dokonać dh. hm. Ryszard Kaczorowski, b. prezydent, wspólnie z Komendantem Głównym hm. Leonidasem Kliszewiczem. Po Mszy św. nastąpi defilada i zwiedzanie obozów - wzajemne, oraz przez zaproszonych gości. Tego dnia goście będą głównie angielscy, w tym także Garth Morrison, Naczelny Skaut brytyjskiego Skautingu i członek Komitetu Międzynarodowego WOSM. Dzień kończy ognisko pt. "*Nasze Dziedzictwo*".

ZLOT HARCERZY, który odbywa się pod hasłem "Szlakiem Ojców" wymaga od wszystkich uczestników harcerzy przygotowania n.t. historii ich przodków - skąd pochodzą, jakie były ich losy, jakimi drogami trafili do kraju obecnego zamieszkania i jak kształtowało się życie Polaków w tych krajach. Komenda Harcerzy planuje aż 11 konkursów, w które włączone są także:

1. Gra wieczorna dla wędrowników (sprawdzian terenoznawstwa), temat: "Biali Kurierzy".
2. Konkurs Pokazowy w Dniu Gości (niedziela, 31 lipca), temat: "Ratunek w górach". W grze biorą udział ekipy harcerzy i ekipy harcerek z każdego obozu zlotowego, które między innymi mają za zadanie zbudować most, wieżę oraz lądowisko dla helikoptera (to będzie ciekawe!).
3. "Tropem Robin Hood'a" - 30-godzinna wędrówka dla wędrowników i wędrowniczek po miejscach historycznych związanych z dziejami i legendą tego średniowiecznego angielskiego bohatera.

Na Zlocie Harcerzy ma być oczywiście masę sportu - aż w sześć popołudni odbywają się rozgrywki sportowe, plus finały i olimpiada.
"Dzień Przygody" jest wspólny dla harcerek i harcerzy i ma być jedną dużą niespodzianką.

archiwum harcerskie.pl

ZLOT HARCEREK, "Żagiew" ma bardzo "nabity" program. Poza programem harcerek i wędrowniczek, jest także osobny bogaty program dla obozu instruktorek. Prócz tego w ramach Zlotu odbywa się:

III ŚWIATOWY KURS-OBÓZ INSTRUKTOREK (PHM i HM), KADRA 2000.

Kurs prowadzi hm. L. Golińska, uczestniczek zgłoszonych jest: 25 - PHM i 14 - HM. Niektóre tematy kursowe dyskutowane będą z całym obozem instruktorek, np.: "Kobieta, Rodzina, Życie Społeczne" (prowadzi hm. Z. Stohandel).
W programie Obozu Instruktorek jest przewidziana Konferencja n.t. Wędrowniczek (prowadzi hm. E. Jaśnikowska) oraz jednodniowa **ADASTRA XIV** z udziałem wszystkich instruktorek i uczestniczek kursu. Tematy do dyskusji to:

I. "Co mi dało harcerstwo?"
II. Praca nad sobą.
III. Kształcenie.
IV. Wydawnictwa.

Komenda Zlotu Harcerek przeprowadza grę przedzlotową, temat: "Dziedzictwo", którą każdy teren, w formie graficznej przywozi na Zlot. Najlepsze prace będą wystawione na centralnej WYSTAWIE ZLOTOWEJ.
Gra przedzlotowa uzupełniona będzie konkursem wiedzy przeprowadzonym w formie zbiórek oraz zakończonym obrzędem, który pozostawi po sobie trwały ślad - na stałe! Będzie to również niespodzianka.
Festyn Harcerski ma zaprezentować każdy kraj i zademonstrować jakieś szczególne lokalne umiejętności.

Komenda Zlotu Harcerek tuż przed zlotem na Beavor Lane. Od lewej: hm. Teresa Ciecierska - Komendantka Zlotu H-rek, hm. Ania Gębska - obożna, hm. Alina Żbikowska - ref. gospodarczo-kwatermistrzowski, hm. Danka Andersz - administracja, hm. Ania Wielogórska - ref. programowy.

GODZINA "W" NA ZLOCIE

1 sierpnień poświęcony jest POWSTANIU WARSZAWSKIEMU. Od rana odbywa się gra Zlotu Harcerek, temat: "Przygotowanie do Powstania". Będą to ćwiczenia z dziedziny pierwszej pomocy, łączności, małego sabotażu, opieki nad dziećmi i ludnością cywilną. Gra trwa do godziny "W" i kończy się zbiórką całości Zlotu Harcerek i Harcerzy - dokładnie o godzinie 5.00 po południu - podniesieniem flagi polskiej (od rana na pół masztu) na znak powstańczego zrywu ku wolności. Godzina "W" rozpoczyna grę n.t. Powstania dla Zlotu Harcerzy, która trwa do wieczora.

Po ogniskach zlotowych całość Zlotu bierze udział, przy świetle pochodni, w uroczystym APELU POLEGŁYCH.

V W

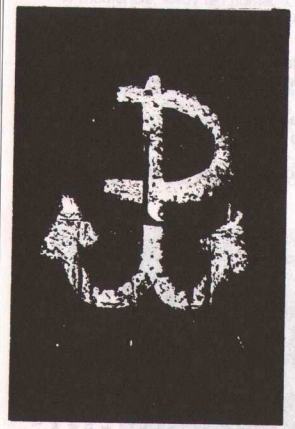

Kryptonim - zawiadomienie o godzinie wybuchu Powstania, który otrzymała dhna hm. I.Woźniak (Anglia) w Warszawie tuż przed jego wybuchem.

"Pytali się nas daleko na świecie,
O co wy się tak Polacy bijecie?
- O wiatr od Tatr,
- O każdą kroplę z własnych rzek,
- O cień od drzew,
- I o Bałtyku chłodny brzeg,
- I o piosenkę co w lesie
Echo za nami niesie."

J. Osińska
(piosenka napisana w czasie okupacji w Warszawie)

Na obchodach **UROCZYSTOŚCI 50-LECIA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO** w Polsce, będzie obecna córka płk. A. Chruściela-Montera, Komendanta Okręgu Warszawskiego AK i dowódcy Powstania - dhna hm. Jadwiga Chruściel (USA). Będzie także obecny szereg instruktorek i instruktorów z Kanady, Australii i W. Brytanii. Ze Zlotu, 30-go lipca wyjeżdża do Warszawy delegacja młodzieży harcerskiej - po dwie osoby z Australii, Kanady i Anglii oraz jedna z Chorągwi Europejskiej.

archiwum harcerskie.pl

NIE KAŻDY WIE, ŻE:

Komendant Główny V Światowego Zlotu, dh hm. Leonidas Kliszewicz, poza wieloma funkcjami harcerskimi i społecznymi, które pełni wytrwale od lat, pisze również wiersze. Czasem także, przy Ognisku, deklamuje je - z humorem. Oto przykład pisany na Jubileusz Podchorążego w 1993 roku.

A było to lat temu pięćdziesiąt z hakiem,
Gdy strzelec z censusem był jeszcze chłopakiem,
Dziś jest siwy, łysy, czasem stęka chory
I cóż z tego przyszło, że został majorem?
Skończyła się wojna. Przeminęły lata,
Wielu już kolegów odeszło ze świata
A tym co zostali, czasem w samotności,
Gdy wspomną te dawne lata swej młodości
Smutek ich ogarnia, coś za serce ściska.
Wspomnienia... Przeżycia... I wnet bańka pryska.
Och, Gdyby tak można wstecz popędzić kłusem,
Płynąć na "Kościuszce"... Być strzelcem z cenzusem,
Bez żadnych paszportów, własnego zachodu
Wędrować po krajach Środkowego Wschodu,
Być w stałej kompanii innych pancerniaków,
W lecie gdzieś w Egipcie, na wiosnę w Iraku.
Żyć skromnie, bez sławy i bez dobrobytu,
Podziwiać krajobraz z piramidy szczytu,
Cieszyć się, z daleka od świata dramatów,
Pustynią pokrytą kilimami kwiatów,
Błąkać się czasami w miast arabskich wirze,
W bajecznym Bagdadzie, gorącym Kairze,
U grobu Chrystusa złożyć swoje winy,
Podziwiać kibuce nowej Palestyny.
A gdy chandra czasem ogarnie człowieka
Wierzyć, że do Polski wciąż droga daleka,
Że przed tobą trudy, wysiłki i znoje,
Na nieznanej ziemi krwawe, ciężkie boje,
Że mimo przeciwieństw i kłopotów wielu
Przy życiu zostaniesz i dojdziesz do celu,
Że za twoje czyny, za pracę mozolną
Polska znowu będzie wielką, silną, wolną.

* * *

Dziś Polska jest wolną i Kraj już nie płacze,
Lecz ty ciągle w marszu i ciągle tułaczem.

hm. Loenidas Kliszewicz

ZJAZD OGÓLNY

V Światowy Zjazd Ogólny ZHP odbywa się na terenie Zlotu w Clumber Park w dniach od 3-go do 5-go sierpnia.
Spodziewanych jest około 160 delegatów.
Na otwarcie Zjazdu (i Dzień Gości) zaproszonych jest łącznie 29 różnych organizacji, w tym obecni mają być Konsul Generalny RP dr Janusz Kochanowski i ks. rektor Świerczyński. Z Polski zaproszeni są: dh hm. St. Broniewski - "Orsza", dhna hm. Zofia Florczak, dh hm. St. Mirowski (ZHP) i dh hm. W. Hausner (ZHR).

Wnioski
Około 26 wniosków zostało przedstawionych na Zjazd, niektóre proponują daleko idące zmiany organizacyjne, jak np. zniesienie Naczelnej Rady Harcerskiej (wnioski Kanady i St. Zjednoczonych). Wnioski uszeregowane tematycznie - w opracowaniu dh hm. J. Wittinga - były rozesłane w tereny przed Zjazdem.
Inne sprawy, które będą dyskutowane to:
85-lecie ZHP w roku 1995

PROPONOWANY PROGRAM ZJAZDU OGÓLNEGO

WTOREK, 2 SIERPIEŃ

14.00-18.00 REJESTRACJA DELEGATÓW I OBSERWATORÓW

ŚRODA, 3 SIERPIEŃ

08.00-10.00 REJESTRACJA DELEGATÓW I OBSERWATORÓW

10.00-13.00 NACZELNA RADA HARCERSKA (CZĘŚĆ SPRAWOZDAWCZA)
Sprawozdania: Przewodniczącego ZHP, Naczelniczki, Naczelnika, Kierownika Starszego Harcerstwa, Przedstawiciela KPH, Naczelnego Kapelan, Komisarzy Zagranicznych, Komisji Rewizyjnej
Dyskusja nad sprawozdaniami
Sprawozdanie Sądu Naczelnego
Wniosek o absolutorium

14.00-16.00 OTWARCIE ŚWIATOWEGO ZJAZDU OGÓLNEGO
Hymn Polski
Modlitwa
Zagajenie Przewodniczącego ZHP i przywitanie gości
Przywitanie przez Przewodniczącego Okręgu Wielka Brytania
Przemówienia Gości

16.30-21.00 SESJA PLENARNA (I)
Wybór Przewodniczącego Zjazdu
Wybór Zastępców Przewodniczącego Zjazdu (2)
Wybór Sekretarzy (3)
PRZYJĘCIE SPRAWOZDAN NACZELNICTWA ZA 6 LAT
DYSKUSJA NAD SPRAWOZDANIAMI

archiwum harcerskie.pl

CZWARTEK, 4 SIERPIEŃ

09.00-12.00 PRACA W KOMISJACH (I)
Komisja Ideowa
Komisja Przyszłości
Komisja Gospodarcza

12,00-16.00 PRACA W KOMISJACH (II)
Komisja Łączności Organizacyjnej
Komisja do Spraw Krajowych

16.00-18.00 SESJA PLENARNA (II) - SPRAWOZDANIA Z PRAC KOMISJI
Dyskusja nad sprawozdaniami

19.00-21.00 SPOTKANIE KOMISJI HARCERZY, HARCEREK, STARSZEGO HARCERSTWA i KPH

PIĄTEK, 5 SIERPIEŃ

09.00-15.00 SESJA PLENARNA (III)

KOMISJA GŁÓWNA PRZEDSTAWIA WNIOSKI
Dyskusja nad poszczególnymi wnioskami
Głosowanie

15.00-17.00 CIĄG DALSZY SPOTKAŃ KOMISJI HARCERSKICH

17.00-18.00 SESJA PLENARNA (IV)

WYBÓR 24 CZŁONKÓW DO NRH

WOLNE WNIOSKI

ZAKOŃCZENIE ŚWIATOWEGO ZJAZDU OGÓLNEGO

19.00-21.00 NACZELNA RADA HARCERSKA (CZĘŚĆ WYBORCZA)

Wybór Przewodniczącego ZHP
Wybór Wice Przewodniczących
Wybór Naczelników
Wybór innych członków Naczelnictwa
Wybór Sądu Naczelnego
Wybór Komisji Rewizyjnej Naczelnictwa
Przyjęcie Budżetu
Uchwały Regulaminów
Wolne Wnioski

ZAKOŃCZENIE NACZELNEJ RADY HARCERSKIEJ

FRAGMENT

SPRAWOZDANIA NACZELNICZKI HARCEREK

na zebranie NACZENEJ RADY HARCERSKIEJ w dniu 3 sierpnia 1994r.

na V ŚWIATOWYM ZLOCIE ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO pgK.
Clumber Park,Nottinghamshire,Wielka Brytania

WSTĘP.

Światowe Kształcenie Instruktorek przez korespondencyjne kursy podharcmistrzowskie i centralne kursy obozy kształcenia podharcmistrzyń i harcmistrzyń przez doświadczone grono instruktorek z różnych Chorągwi powinno zapewnić wzrastanie zdrowego, dobrze wykształconego szeregu młodych instruktorek patrzących się trzeźwo w przyszłość Organizacji.
Organizacja przetrwała poza granicami Kraju 50 lat dzięki dzielnym,oddanym całkowicie pracy wychowawczej instruktorkom, których młode lata instruktorskie były głęboko zakorzenione w służbie dla Ojczyzny.One zdały egzamin w trudnych latach II Wojny Światowej rozwijając pracę wychowawczą wszędzie po świecie gdzie rozsiał je los polaków. Jesteśmy temu gronu instruktorek winne wdzięczność, że pieczołowicie przekazywały nam najpiękniejsze tradycje rozwijającej się i rosnącej w siłę Organizacji Harcerek.
Dziś kiedy młodsze instruktorki przejmują funkcje musimy włożyć duży wysiłek aby osiągnięcia najstarszego grona instruktorek zostały utrzymane. W stale zmieniających się warunkach życia, wyrasta młode dwukulturowe pokolenie instruktorek, które widzi potrzebę nowczesnego podejścia do dzieci i młodzieży urodzonych poza Krajem, niezatracając nic ze sprawdzonych metod pracy, ale dostosowując je do specyficznych warunków działania tak innych od Kraju ich poprzedniczek.
Krocząc śmiało w 21-szy wiek to młode grono instruktorek musi być pewne swojej roli obrońców praw Polski w świecie przez znajomość języka i kultury, która wychowała tylu wspaniałych fachowców w różnych dziedzinach, dumnych ze swojego pochodzenia polskiego.
Naszą rolą jest szczególne otoczenie opieką utalentowanych kandydatek na instruktorki, które mają umiłowanie Harcerstwa i chcą w nim pracować jako wychowawczynie, rozumiejące także znaczenie pracy nad sobą. Pracy na wysokim poziomie elitarnego kształcenia w ramach światowego programu "Kadry 2000". Musimy wszystko zrobić w granicach naszych możliwości, aby grono instruktorskie w coraz większym stopniu stawało się gronem rozumiejącym w pełni sprawę bezinteresownej służby w imię najwyższych ideałów, oraz głębokiego zrozumienia i praktykowania zasad etyczno - moralnych w działaniu na co dzień.

archiwum harcerskie.pl

NASZA PRZYSZŁOŚĆ.
Stoimy na straży wypracowanego przez nas dorobku pięćdziesięciu lat Organizacji Harcerek poza granicami Kraju,opartego na mocnych fundamentach położonych przez kolejne pokolenia instruktorek,które tak rzetelnie i radośnie pełniły służbę dla naszej Organizacji.
W sposób szczególny obserwujemy kolejną wymianę pokoleń w czasach, kiedy pojęcie służby w sensie bezinteresownej pracy dla innych jest dla wielu niepopularne i często niezrozumiałe.
Wszystkie nasze poczynania prowadzą do jednego celu,wychowania pełnowartościowej dziewczyny świadomej swojego pochodzenia narodowego.
Dziewczęta nasze wychowywują się w społeczeństwach świata o różnych kulturach,często innych od kultury,wartości,tradycji i wychowania religijnego społeczności polskiej.My,instruktorki powinnyśmy umiejętnie przekonać dziewczęta o wielkim bogactwie osobistym jakie daje dobrze zrozumiana dwukulturowość w naszej pracy wychowawczej,której jednym z ważnych elementów jest odważne i konsekwentne posługiwanie się językiem polskim w czasie zajęć harcerskich.
Musimy utrzymać wysokie zasady ideowe i wysoki poziom.
Obecnie jesteśmy czasami świadkami występowania rozbieżności pomiędzy tym,co się postanawia i podaje jako ramy wychowawcze,a tym na co się pozwala lub przymyka oczy.Taka rozbieżność demoralizuje młodzież i powoduje odchodzenie jej od naszej Organizacji.
Musimy koniecznie stawiać większe wymagania!
Przestrzegając prawo harcerskie podniesiemy poziom wychowania dziewcząt.Stawiając sprawę jasno i zdecydowanie dziewczęta w naszych szeregach szybko zrozumieją,że Harcerstwo,to nie jest klub towarzyski dla przyjemnego spędzania czasu.Jest Organizacją,której celem jest wychowywanie siebie i innych na lepszych ludzi przez ciekawą gamę przeżyć,gier i ćwiczeń metodą harcerską wzajemnego oddziaływania.
Od wszystkich instruktorek i młodzieży żądamy ścisłego przestrzegania Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego,którego idee dobrowolnie wzięły na siebie.Instruktorki muszą być zawsze i wszędzie wzorem i przykładem dla naszych harcerek.Hasłem naszym - JAKOŚĆ!
Powodzenie i sukces w osiągnięciu naszych planów zależy głównie od nas samych.
Pomimo wielu trudności które pokonujemy,patrzymy w przyszłość z optymizmem.Przychodzi do nas duży procent dzieci w wieku skrzatowym.Tu mamy duże pole do popisu i okazję zdobycia dla Organizacji chętnej dziatwy.W ciągu ostatnich dwóch lat notujemy dalszy wzrost liczebny Organizacji.Powstają gromady i drużyny w nowych środowiskach osiedlania się Polaków.
Podkreślamy wielkie znaczenie kształcenia ,zaczynając od zastępowych i drużynowych,a następnie kontynuując kształcenie podharcmistrzyń i harcmistrzyń,w ramach światowych kursów korespondencyjnych i kursów-obozów kształcenia instruktorek"KADRA 20000".

Czuwaj!

Krystyna Szwagrzak hm.
Naczelniczka Harcerek

FRAGMENT **SPRAWOZDANIA NACZELNIKA HARCERZY**

na zebranie NACZELNEJ RADY HARCERSKIEJ w dniu 3 sierpnia 1994r.

na V ŚWIATOWYM ZLOCIE ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO pgK.
Clumber Park,Nottinghamshire,Wielka Brytania

WSTĘP.

Jesteśmy w okresie pięćdziesiątej rocznicy obchodów wielkiej tradycji Harcerstwa ostatniej wojny,poczynając od działań młodzieży w kampanii wrześniowej,aż przez najbardziej bohaterski okres konspiracyjnej pracy w Armii Krajowej,oraz akcji dywersyjnych prowadzonych przez harcerskie "Szare Szeregi".Byliśmy,jesteśmy i będziemy Organizacją wychowawczą,młodzieżową,prowadzoną w pierwszej linii przez młodych dla młodych.Organizacją o wysokich wartościach ideowych i etyczno - moralnych.
Jesteśmy Organizacją światową,wielopokoleniową,niezależną,samowystarczalną z własnym dorobkiem na polu kształcenia,wydawnictw i majątkiem zdobytym ciężką pracą grona instruktorskiego i przyjaciół.
Musimy uważać i bronić się przed ludźmi głoszącymi różne nowostki w Harcerstwie i w Skautingu Światowym,próbujących wartości naszego Harcerstwa i wymagania wychowawcze ulepszać na tzw."postępowe".
Żyjemy w okresie konfliktów politycznych,ideowych,społecznych,obyczajowych i religijnych.Uderzają one najbardziej w młodzież,której ogólny spadek zainteresowania jakąkolwiek aktywnością społeczną wymagającą wysiłku dla wspólnego dobra w imię poświęcenia,ofiary i służby jest widoczny w wielu polskich ośrodkach po całym świecie.Wyrasta przed nami młodzież obojętna i zniechęcona wobec wszelkich przejawów bezinteresownej aktywności.Różni moraliści wysuwają różne drogi naprawy.My wierzymy w naszą drogę!Bronimy ją już blisko osiemdziesiąt pięć lat.Drogą naszą jest ponadczasowe Harcerstwo,którego wielka rola wychowawcza jest nie zawsze dostatecznie rozumiana i doceniana.Nikt dotychczas nie wymyślił lepszej drogi kształcenia charakteru,i prawdopodobnie nie wymyśli.
Wymagamy od naszych kandydatów instruktorów systematycznego i na wysokim poziomie prowadzonego kształcenia.Wymagamy aby byli realistami,świadomymi zachodzących zmian ekonomicznych i społecznych i praktycznie dostosowywali nasze programy na codzień do dzisiejszej młodzieży,nie zmieniając nigdy zasad.Nasze zasady nie znają kompromisu,jeżeli komuś nieodpowiadają powinien odejść i nie męczyć siebie i innych.Wyznaczone zadania muszą być wykonane.

Mea mihi conscientia pluris est,quam omnium sermo.

NASZA PRZYSZŁOŚĆ.
W ramach"KADRY 2000"wchodzimy w XXI wiek.Młodzież oczekuje od nas nowego stylu prowadzenia harcerskiej pracy wychowawczej.Wolno nam szukać nowych ścieżek,ale nie możemy gubić starych,którymi szły poprzednie pokolenia harcerskie.Budujemy prawe,dzielne charaktery pragnące żyć według prawa harcerskiego.Ulepszamy sposoby naszej pracy,ale wartości,przy których stoimy są zawsze te same,niezmienne.
Z każdym rokiem co raz więcej młodych instruktorów przejmuje kluczowe funkcje z rąk seniorów naszej Organizacji.
Równocześnie widzimy co raz większe trudności z językiem polskim na niektórych terenach.Trzeba podjąć wysiłek,aby młodzież harcerska uczęszczała do polskich szkół sobotnich.Musimy stanowczo wymagać używania języka polskiego na zbiórkach,obozach i koloniach.
Cieszymy się,że jest dopływ nowej emigracji,to poprawia język polski w naszych jednostkach.Jesteśmy Organizacją elitarną w sensie prawa harcerskiego.Językiem naszej Organizacji jest język polski.Nie jesteśmy Organizacją dla wszystkich i mamy nadzieję,że nie będziemy.
Nasi młodzi instruktorzy i nasza młodzież harcerska muszą być przekonani,że dwukulturowość wzbogaca osobę i społeczeństwo,w którym żyjemy.Trzeba przekonać młodych ludzi,że nie powinni odcinać się od swojego polskiego pochodzenia.
Mimo sporych różnic obyczajowych,czy życiowych,co ma swoje odbicie w naszych programach,musimy w umiejętny sposób dążyć do wychowania młodego człowieka,żyjącego w harmonii kultury kraju zamieszkania z kulturą polską i jej aspektem religijnym - aspektem dla nas ważnym.
Nasza przyszłość jeżeli chcemy pozostać harcerstwem polskim,uzależniona jest od "KADRY 2000",czy kadra ta potrafi zatrzymać wolno posuwający się proces oddalania ideałów naszego Ruchu?Jeżeli tak jest,to przestajemy wychowywać!Na niektórych terenach nieodpowiednio przygotowani"instruktorzy"próbują zastąpić programy oparte na kształceniu charakteru,stopni i sprawności na czas poświęcony głównie rozrywce,wypoczynkowi i sportowi.Instruktorzy,którzy mają zaszczyt przejścia przez światowy program ideowych kursów korespondencyjnych i kursów-obozów organizowanych przez G.K.Harcerzy są świadomi czekających ich obowiązków.Świadomi przez odpowiednie przygotowanie,którego celem jest utrzymanie wysokiego poziomu naszej pięknej i bezinteresownej pracy wychowawczej.Elita "KADRY 2000"ma nadać w praktyce właściwy kierunek określony regulaminami, kształcenia drużynowych/przewodników,młodych ludzi,którzy"robią" harcerstwo w środowisku,w którym mieszkają,i którego problemy najlepiej rozumieją.

Czuwaj!

Bogdan Szwagrzak hm.
Naczelnik Harcerzy

archiwum harcerskie.pl

W bogatej prasie konspiracyjnej, potajemnie pisanej i drukowanej w czasie okupacji w Polsce zajmowano się nie tylko informacją i przekazywaniem zakazanych wiadomości z Zachodu. Były tam też ciekawe dociekania przyczyn narodowych klęsk, analizy charakteru narodowego i wizje przyszłości.

CHARAKTER NARODOWY POLAKOW

("BIULETYN INFORMACYJNY", Warszawa, 28 maj 1942)

PIERWSZA CECHA POLAKOW: UMIŁOWANIE WOLNOŚCI I NIEZALEŻNOŚĆ DUCHA

formy dodatnie	formy ujemne
1. Stała i niezmienna nienawiść do narzuconego jarzma obcego, dążenie do utrzymania niezależności, wiecznie odradzające się bunty w niewoli.	1. Warcholstwo - przejawiające się w systematycznym buntowaniu się przeciw ustanowionej władzy.
2. Tolerancja religijna, przeciwstawiająca się - przy całej pobożności i prawowierności - wszelkiemu ujarzmianiu ducha (niedopuszczenie do Polski sądów św. inkwizycji itp.)	2. Wieczny lęk przed "absolutum dominum" - utrudniający działalność każdemu nieprzeciętnemu w Polsce kierownikowi państwa.
3. Przeciwstawienie się cenzurze, tajnej policji, nieznoszenie pojęcia ani zasad "państwa policyjnego".	3. Dążenie do zachowania całkowitej swobody przekonań powoduje dzielenie się na coraz drobniejsze partie, wywołuje ciągłe rozłamy i secesje.

DRUGA CECHA: WIELKODUSZNOŚĆ, DOBROĆ, POCZUCIE HUMORU

1. Wyrozumiałość i telerancja w stosunku do cudzych przekonań, innej wiary, do obcych narodów i ras.	1. Zbytnia miękkość charakteru, czasem wręcz "mięczakowatość".
	2. Brak dzielności, ślamazarność.
	3. Brak mocnych namiętności, stwarzających siłę.
2. Polska była zawsze schronieniem dla prześladowanych, nie gnębiła innych narodowości wierna hasłu: "wolni z wolnymi, równi z równymi". Historia Polski nie zna faktów politycznych egzekucyj i prześladowań.	4. Zbytnia ufność do obcych i łatwe uleganie ich wpływom.
3. Żołnierz polski nigdy nie gnębił zwyciężonych, odznaczał się łagodnością i dobrocią. Nasi najwięksi żołnierze - to wzór wielkoduszności (Żółkiewski, Sobieski, Kościuszko, Traugutt itd).	5. Nieumiejętność wykorzystania zwycięstw (np. odsiecz Wiednia).
4. Łatwe przebaczanie uraz wrogom i uznawanie "człowieka" we wrogu.	6. Nieumiejętność zdobycia się na surowe i konsekentne postępowanie w chwilach decydujących (stosunek Kościuszki do Stanisława Augusta, stosunek powstańców 1831 do księcia Konstantego).

archiwum harcerskie.pl

TRZECIA CECHA: MĘSTWO, BOHATERSTWO, SWOIŚCIE POJĘTY HUMOR

formy dodatnie	formy ujemne
1. Żołnierz polski jest od zarania dziejów obywatelem, czującym ścisły związek ze społeczeństwem. Nie było u nas żołdaków.	1. Łatwiej u nas o wielkie czyny w chwilach zapału - niż o wytrwałość i codzienne "bohaterstwo" przy znoszeniu trudnych obowiązków.
2. Honor żołnierski prowadzi do wytrwałości w służbie bez względu na konsekwencje (np. Książę Józef w 1813 roku). Ten sam honor nakazuje porzucenie służby w pewnych warunkach (1792 - po przystąpieniu króla do Targowicy).	2. Łatwiej u nas umrzeć dla Ojczyzny niż ofiarnie dla niej żyć.
3. U podstw wielkich zwycięstw polskich nie leży przewaga liczby czy techniki, lecz brawura, odwaga, przedsiębiorczość.	3. Lekceważący atosunek do szarej, mrówczej pracy i do "szarego człowieka".
	4. Nieumiejętność organizacji działań i pracy.

"O wielkości narodu decydują nie obszary, jakie ten naród zajmuje, nie wielkie granice, nie świetne konstytucje i znakomite reformy - ale c z ł o w i e k, obywatel danego kraju, jego charakter i sposób bycia. Polski człowiek musi pracować nad naprawą swego charakteru, jeśli chce, aby kraj jego stał się wielkim krajem, a jemu samemu towarzyszyło powodzenie w życiu".

"Biuletyn Informacyjny"
5 luty 1942 r.

Z KORESPONDENCYJNEGO KURSU PHM, 1993/94

"Polacy nie gęsi i swój język mają"

PRZEW. EWA OLSZAK - KANADA

Autorem tych słów jest Mikołaj Rej, uważany za ojca literatury polskiej. Rej całe swe lata pisarskie poświęcił, aby utorować drogę polskiemu słowu do literatury światowej. W okresie jego życia, na terenach polskich "panowała" łacina, która poza kościołem i wyższą sferą społeczną nie była znana. Mikołaj Rej chciał aby utwory pisane przez polskich pisarzy były bliższe sercu każdego Polaka. Rozważając dalej to przysłowie, przychodzi nam na myśl inne powiedzenie polskie - "głupi jak gęś". Rej używając porównania do gęsi chciał podkreślić, że naród bez języka nie jest narodem i nie będzie uznawany i respektowany przez innych - i dlatego swoje życie poświęcił rozpowszechnianiu słowa polskiego.

Aby nie zostać okrzyczanym "głupią gęsią" musimy utrwalać i propagować język i kulturę polską. Szczególnie ciężka i żmudna jest to praca poza granicami Polski, bo sama wiem po sobie, że czasem łatwiej jest się wysłowić w języku angielskim niż w języku ojczystym. Przebywając poza Krajem już prawie 18 lat, zauważyłam różne podejścia różnych fal emigracyjnych do sprawy polskości. Ci najstarsi, tak zwane "pierwsze polonusy", nie mieli wykształcenia wyższego, ale ich miłość do Polski i polskości były tak silne i zakorzenione, że jeszcze można było spotkać i trzecie pokolenie mówiące po polsku. Natomiast dzisiaj ludzie młodej generacji, niedawno przybyli "wstydzą" sie i zaniedbują swój obowiązek, aby nastęnym pokoleniom przekazać język i kulturę z której się wywodzą. Dlatego uważam, że zadanie takie spada na organizacje polskie, a w tym także na harcerstwo, które przez lata dawało dowody przywiązania do polskiego języka i narodowych wartości. W dzisiejszych czasach nikt nie wymaga od nas heroizmu młodych chłopców i dziewcząt, którzy podczas Powstania Warszawskiego oddawali własne życie w obronie ojczyzny - "Aby Polska była Polską". W obecnych czasach nasze zadanie jest o wiele łatwiejsze od tych z lat wojennych.

Chcąc zachować język polski należy go przede wszystkim używać. Nie jest ważne, czy potrafimy wspaniale go używać, może mamy trochę kłopotu z wysławianiem się, jednak nie możemy pozwolić sobie na to, aby go nie używać, bo z językiem jest tak jak z jakąś częścią ciała - jeżeli jej nie używamy, to staje się w miarę upływu czasu coraz słabsza. Jako harcerki musimy z wszystkich sił starać się zachować oraz propagować kulturę polską tutaj na obczyźnie. Chciałabym zwrócić szczególnie uwagę na odcinek pracy harcerskiej, którym zajmuję się osobiście - t.j. opieka nad najmłodszym pokoleniem naszej ogromnej rodziny harcerskiej. Dość często przychodzą w nasze zuchowe szeregi dzieci pochodzenia polskiego nie znające języka polskiego. W tych przypadkach naszym zadaniem jest rozbudzenie zainteresowania Krajem pochodzenia ich rodziców, w myśl przysłowia: "czym skorupka za młodu nasiąknie...". Jedną z dróg, które prowadzą do propagowania języka polskiego wśród harcerstwa poza granicami kraju jest prowadzenie zbiórek po polsku oraz tematyka zajęć mająca na celu przybliżenie tradycji i zwyczajów polskich, które zanikają nawet i w Polsce.

Podsumowując moje rozważania muszę podkreślić, że jakkolwiek znajomość języka polskiego jest bardzo ważna, to dopiero miłość do języka i wszystkiego co polskie tworzy z nas prawdziwych patriotów. Języka można się nauczyć; mówimy przecież po angielsku, czy w innych językach, ale dopiero miłość sprawi, że na całe życie pozostaniemy Polakami i będziemy myśleli jak Polacy. Dla wszystkich harcerek i harcerzy za granicą powinniśmy - my instruktorzy i instruktorki - służyć przykładem tej miłości do polskości.

archiwum harcerskie.pl

Nowe wydawnictwa

Z radością informujemy, że ukazuje się - właśnie na Zlocie - nowa książka wydawnictwa G.K.H-rek pt. *Harcerki w ZHP - początki i osiągnięcia w Kraju oraz lata 1939 - 1949 poza Krajem*, autorstwa hm. Władysławy Seweryn Spławskiej, b. naczelniczki. Jest to praca wielu lat, solidnie przygotowana, z bogatą bibliografią i indeksem liczy 270 stron z wieloma historycznymi fotografiami. Książka bardzo potrzebna - powinna ją posiadać każda instruktorka i funkcyjna, zaciekawi wszystkich, którzy interesują się historią emigracji polskiej.
Na Zlocie w Clumber Park będzie w sprzedaży po zniżonej cenie.

Gratulujemy druhnie Władzie!

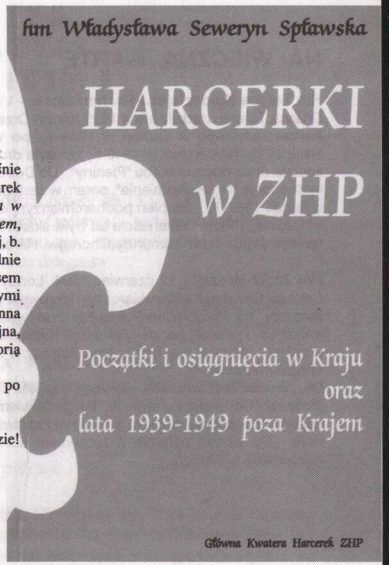

W POLSCE ukazała się w tym roku książka niezwykle na czasie - <*Bohaterowie "KAMIENI NA SZANIEC" w świetle dokumentów*>. Wstęp, wybór i opracowanie Tomasza Strzembosza (Wyd. Naukowe PWN, Warszawa).
Jest to zbiór osobistych dokumentów, listów, zapisków i fotografii ludzi z kręgu bohaterów "Zośki", "Parasola" i innych. W sposób najbardziej autentyczny przybliża sylwetki osób i oddaje atmosferę czasów owianych legendą. Początki zbioru mają niezwykłą historię, kiedy to w roku 1971 przypadkowo odkryto skrytkę w kominie z pamiętnikami i listami Maryli Dawidowskiej, żony dha. Strzembosza, a siostry Alka z *Kamieni na szaniec*, które ukryte przeleżały tam 37 lat! W Polsce książka jest już na liście pomocniczych książek szkolnych do nauki historii polskiej.

NA WIECZNĄ WARTĘ

Hm Teresa Kołodziejska-Rachmaninow - 1 maj 1994, Detroit.
Druhna Teresa urodziła się w 1925 roku w Drzewicy, woj. kieleckie. Wywieziona do obozu koncentracyjnego w Guben w 1944 r., po wojnie znalazła się w Heidelbergu. Tam wstąpiła do harcerstwa w 1945 r., założyła drużynę harcerską i gromadę zuchów w Ulm, została drużynową w hufcu "Pieniny". Do Detroit przybyła w 1951 r. Pracowała w zastępie Instruktorek "Nowe Płomienie", potem w zastępie Instruktorek "Iskry", gdzie była zastępową w latach 1969-73. Stopień podharcmistrzyni otrzymała w 1971 r., a harcmistrzyni - sześć lat później. Przez kilkanaście lat była skarbniczką swego zastępu, a od 1988 r. pełniła funkcję skarbniczki Komendy Chorągwi Harcerek.

Hm Józef Mrozek - 12 czerwiec 1994, Londyn.
Członek Głównej Kwatery Harcerzy i kierownik składnicy harcerskiej, długoletni szczepowy harcerzy na Wimbledon-Putney w Londynie, wzorowy instruktor, oddany pracy dla młodzieży i polskiej parafii. Żołnierz II Batalionu Łączności 2 Korpusu, walczył w kampanii włoskiej. Inżynier mechanik, rozmiłowany w modelarstwie, i w mieście Gdańsku, gdzie spędził młodość.
Dh. Mrozek jest autorem wielkiego modelu przedstawiającego teren III-go Światowego Zlotu w Comblain-la-Tour w Belgii i wiernie oddającego obozowanie zlotowe w najmniejszych szczegółach. Model ten możemy oglądać na Wystawie Zlotowej w Clumber Park. Po zlocie, zgodnie z życzeniem autora, model zostanie przekazany Stanicy Harcerskiej w Fenton.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

KONKURS ŚPIEWU 1994

Starsze-Harcerstwo Okręg W.B ogłasza czwarty konkurs śpiewu i zaprasza jednostki harcerskie na terenie W.Brytanii do wzięcia udziału. Nagrody przechodnie i stałe za pierwsze, drugie, i trzecie miejsce.
Termin zgłoszeń:
Zgłoszenia muszą wpłynąć do prewodniczącego konkursu po przez Komendantkę oraz Komendanta Chorągwi do dnia 1-go września 1994 podając swą nazwę oraz liczbę uczestników.

archiwum harcerskie.pl

ZHP BIULETYN INFORMACYJNY NACZELNICTWA

KRONIKA

Ostatnie ZEBRANIA NACZELNICTWA tej kadencji odbyły się 13 i 22 czerwca.Tematami zebrań były sprawy związane ze zlotem i Zjazdem Ogólnym - nadesłane odpowiedzi na zaproszenia, sprawozdanie Komendanta z postępu prac, uporządkowanie i rozesłanie wniosków do delegatów, koszt Zjazdu i komunikat do delegatów.

Naczelnictwo w nowym składzie rozpocznie Rok Harcerski tradycyjną pielgrzymką harcerską do Sanctuarium Maryjnego w południowej Anglii w AYLESFORD dnia 18-go września.

W uroczystościach 50 rocznicy POWSTANIA WARSZAWSKIEGO udział weźmie 8 delegatów i delegatek którzy dnia 30 lipca wyruszą ze zlotu. Delegacja składa się z wędrowniczki i wędrownika z Anglii, Australii, Kanady, i jeden wędrownik z Niemiec. Instruktorki/rzy, uczestnicy walk dołączą na miejscu. Całość prowadzi hm.Jacek Bernasiński.

5-tyt ŚWIATOWY ZJAZD OGÓLNY w cyfrach

Zjazd Ogólny składa się z członków Naczelnej Rady Harcerskiej oraz dodatkowych członków z urzędu i z wyboru. Skład NRH jest opisany punktem 60 Regulaminu Głównego i daje 113 osób. Zjazd Ogólny podwaja tą cyfrę przez udział hufcowych i delegatów z wyboru na zasadzie jednego delegata na 5 instruktorów/ek zarejestrowanych w 1993r co daje dodatkowych 112 osób. Razem jest 225 delegatek i delegatów.

Z największych okręgów Anglia ma 40 delegatów, Australia 20, Kanada 40 i Stany Zjedn 36.

Zjazd będzie rozpatrywał 27 wniosków.

V ŚWIATOWY ZLOT ZHP

W zlocie udział będzie brała młodzież z Anglii, Ameryki, Argentyny, Austrii, Australii, Belgii, Danii, Francji, Kanady, Litwy, Łotwy, Niemiec, Polski, Szwecji, Ukrainy i Węgier.

Pośród wielu gości będą obecni: ks.Abp. Szczepan Wesoły, Duke i Duchess of Rutland, Sir Andrew Buchanon, Chief Scout Garth Morrison, z biura WOSM Dominique Benard, hm.Broniewski "Orsza", Konsul Generalny dr.Jan Kochanowski.

Sherwood Forest. Dąb- "Major Oak".

CLUMBER PARK
V ŚWIATOWY
ZLOT Z.H.P.
1994

"OGNISKO HARCERSKIE"
Kwartalnik Starszyzny Harcerskiej
Redaktor: hm. Barbara Bienias
Administracja: hm. Kazimierz Langowski
Wydawca: Naczelnictwo ZHP poza granicami Kraju

Adres Redakcji i Administracji:

Polish Scouting Association
23/31 Beavor Lane
London W6 9AP

tel: 081-748 8006

archiwum harcerskie.pl